

Dr Robert A. Peterson, Chrystologia, Sesja 5, Chrystologia patrystyczna, Część 4, Monofizytyzm i Sobór Chalcedoński

© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To sesja 5, Patrystyczna chrystologia, część 4, Monofizytyzm i Sobór Chalcedoński.

Módlmy się razem, łaskawy Ojczy, przechodząc od studiowania chrystologii starożytnego Kościoła do współczesnej teologii.

Pomóż nam testować wszystkie rzeczy Twoim świętym słowem, prosimy, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, Amen. Kończymy patrystyczną chrystologię, zmierzając ku Soborowi, wielkiemu Soborowi Chalcedońskiemu i jego konkluzjom, ale jest jeszcze jedna herezja, z którą trzeba się zmierzyć, a mianowicie Monofizytyzm lub Eutykianizm . Chyba nie powiedziałem ci wcześniej, dlaczego my, profesorowie i emerytowani profesorowie, lubimy te wielkie słowa.

Lubimy ich, ponieważ dają nam pracę, ponieważ nas potrzebujecie. Monofizytyzm jest utożsamiany z Eutychiuszem (380-456), prezbiterem i przywódcą klasztoru w Konstantynopolu, który został potępiony w Chalcedonie w 451 r. Eutychiusz nauczał, że w wyniku Wcielenia ludzka natura Chrystusa została przyjęta, wchłonięta i połączona z naturą boską, tak że obie natury zostały przemienione w jedną nową naturę, naturę, która teraz była rodzajem bosko-ludzkiego kompozytu.

Ten pogląd jest również nazywany monofizytyzmem , że Wcielony Chrystus miał jedną, Manos, naturę, Fosis , a nie dwie. To czyni go hybrydą, ani Bogiem, ani człowiekiem. Pogląd Eutychiusza jest zasadniczo wersją słowa chrystologia ciała.

Jak wskazuje Sanders, dla Eutychiusza znaczenie dwóch natur, cytuję, nie wytwarza trzeciej substancji, równie identyfikowalnej jako boska i ludzka. Ponieważ boskość jest nieskończenie większa niż człowieczeństwo, wynikiem eutykianckiego zmieszania natur nie jest równomierny związek, ale w większości boski Chrystus. Chociaż ten pogląd różni się od apolinaryzmu, wynik jest podobny, ponieważ w tej nowej naturze mamy przytłaczającą boskość i zanurzone człowieczeństwo.

Prawdopodobnie bardziej konsekwentnie, późniejsi monofizyci nalegali, że zjednoczenie dwóch natur skutkowało tertium quid, trzecim czymś innym, dosłownie trzecim czymś, co nie było ani boskie, ani ludzkie. Ale rezultatem każdej formy monofizytyzmu jest to, że Chrystus nie jest ani prawdziwym Bogiem, ani prawdziwym człowiekiem, pogląd sprzeczny z Pismem Świętym i pozostawiający nas z Chrystusem, który nie może odkupić — Sobór Chalcedoński 451, Chrystologiczne Prawosławie.

W październiku 451 r. 520 biskupów zebrało się w Chalcedonie, aby zmagać się z trwającymi sporami chrystologicznymi w Kościele. Większość biskupów Kościoła pochodziła ze Wschodu, tylko czterech z Zachodu, dwóch z Afryki Północnej i dwóch, którzy byli legatami papieża Leona z Rzymu. Tak, wpływy Zachodu były duże dzięki Tome Leona, listowi napisanemu przed Soborem, który miał zostać włączony do Wyznania Chalcedońskiego.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszego nicejskiego wyznania wiary, definicja chalcedońska, bo tak nazywa się wyznanie wiary, pozostawała przedmiotem kontrowersji przez wiele dziesięcioleci. Ale nigdy nie została odrzucona i, jak zauważa Brown, stała się, cytuję, drugim wielkim punktem kulminacyjnym wczesnej teologii chrześcijańskiej. Ustanowiła niezniszczalny standard dla prawosławia, cytuję, ponieważ wyznawała boskość i człowieczeństwo Chrystusa w klasycznej formule dwóch natur, jednej osoby.

Jako takie odrzuciło wszystkie poprzednie fałszywe poglądy chrystologiczne i przedstawiło pozytywne zrozumienie tożsamości Chrystusa w serii oświadczeń. Wyraźnie rozróżniło naturę od osoby. Brown W odniesieniu do osoby stwierdziło, że aktywnym podmiotem Wcielenia, „jednym i tym samym Chrystusem”, nie jest nikt inny, jak Wieczny Syn, który jest współistotny Ojcu i Duchowi, ale który przyjął teraz pełną naturę ludzką, tak że teraz istnieje w dwóch naturach, naturach, które nie są pomieszane ani zmienione, ale zachowują wszystkie swoje atrybuty.

Wyznanie wiary Chalcedońskiej, definicja chalcedońska stwierdza, cytuję, zgodnie z Ojcami Świętymi, wszyscy jednomyślnie nauczamy, że powinniśmy wyznawać, że nasz Pan Jezus Chrystus jest jednym i tym samym Synem, tym samym doskonałym w Bóstwie i tym samym doskonałym w człowieczeństwie, prawdziwie Bogiem i prawdziwie człowiekiem, tym samym o rozumnej duszy i ciele, współistotnym z Ojcem w Bóstwie i tym samym współistotnym z nami w człowieczeństwie. Podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu, zrodzony z Ojca przed wiekami co do swojej Boskości, a w dniach ostatnich ten sam z powodu nas i z powodu naszego zbawienia, zrodzony z Dziewicy Maryi, Theotokos, Bożej Rodzicielki, co do swojej człowieczeństwa, jednym i tym samym Chrystusem, Synem, Panem, jednorodnym, objawionym w dwóch naturach, bez pomieszania, bez zmiany, bez podziału, bez rozdzielania. Pierwsze dwa bez są przeciwne eutychemizmowi lub monofizytyzmowi, bez pomieszania, bez zmiany.

Drugie dwa są przeciwne nestorianizmowi, bez podziału, bez separacji. Różnica natur nie jest w żaden sposób usuwana z powodu zjednoczenia, ale własność każdej natury jest zachowana i łączy się w jednym prosopon i jednej hipostazie, jednej osobie, nie rozdzielonej ani nie podzielonej na dwie prosopopersony, ale jednego i tego samego Syna, jednorodzonego, boskiego Słowa, Pana Jezusa Chrystusa. Jak nauczali nas o

nim dawni prorocy i sam Jezus Chrystus, a wyznanie naszych ojców zostało przekazane." Zamknij cytat.

Znaczenie Chalcedonu i jego główne punkty chrystologiczne. Dlaczego Chalcedon jest ważny? Z tego powodu starał się podsumować i rozwiązać każdy problem, który dręczył kościół w odniesieniu do tożsamości Chrystusa. Starał się ograniczyć spekulacje, wyjaśnić używanie języka między Wschodem a Zachodem, i jako taki działa jako obronne, ostateczne stwierdzenie, wybaczenie mi, i mapa drogowa dla wszystkich późniejszych refleksji chrystologicznych.

Chciałbym, żeby tak było. Zobaczymy w czasach współczesnych, że jest powszechnie odrzucane, a to, co jest na jego miejsce, nie jest dobre. Istnieją Chrystologie oddolne, a Jezus jest zwykłym człowiekiem, bez względu na to, jak wielki.

Chalcedon argumentował przeciwko doketyzmowi, adopcjonizmowi, modalizmowi, arianizmowi, apolinaryzmowi, nestorianizmowi, monofizytyzmowi, po kolei. Argumentował przeciwko doketyzmowi. Pan Jezus był doskonały w człowieczeństwie, męskości, prawdziwie człowiekiem, współistotny, homouzański, z nami według swego człowieczeństwa lub człowieczeństwa, i narodzony z Maryi.

Chalcedon argumentował przeciwko adopcjonizmowi. Argumentował za osobistym istnieniem Logosu, cytuję, zrodzonego z Ojca przed wiekami, nie istoty ludzkiej, którą Bóg przyszedł i super zamieszkał i upełnomocnił, nie, że Bóg adoptował, nie. Syn był zawsze Synem Ojca, Ojciec był zawsze Ojcem Syna.

Modalizm, odróżniał Syna od Ojca, zarówno tytułami Ojciec i Syn, jak i odniesieniem do Ojca, który zrodził Syna przed wiekami. Arianizm, twierdził, że Pan Jezus był doskonały w bóstwie, prawdziwie Bogiem. Apolinaryzm, wyznawał, że Pan Jezus był, cytuję, prawdziwie człowiekiem o rozumnej duszy i ciele, współistotnym z nami według jego człowieczeństwa we wszystkim podobnym do nas.

Pamiętajcie, Apolinary powiedział, że Jezus przyjął ludzkie ciało, ale nie ludzką duszę. Logos zajmował to miejsce w Jezusie. Apolinaryjskość zaprzecza zatem całkowitemu człowieczeństwu Chrystusa i tym samym zagraża naszemu zbawieniu, ponieważ Odkupiciel musiał być Bogiem, aby móc nas zbawić, a musiał stać się człowiekiem, aby móc nas zbawić, swoich bliźnich, jeśli nimi byliście, jeśli chcecie.

Nigdy nie był tylko człowiekiem, tylko jednym, ale stał się prawdziwym człowiekiem, przyjął prawdziwą naturę ludzką. Nestorianizm, potwierdził Maryję jako Theotokos, Bogorodnicę, nie po to, aby wywyższyć Maryję, ale po to, aby potwierdzić prawdziwe bóstwo Jezusa i fakt rzeczywistego wcielenia. Dziecko, które nosiła w swoim łonie, było Bogiem.

Był boskim embrionem, boskim płodem, boskim dzieckiem. Niesamowite. W ten sposób jest Theotokos z Bożej opatrności.

Była pojazdem, matką naszego Pana, jak wtedy, gdy Maryja poszła odwiedzić swoją kuzynkę. Pomóż mi tutaj. Jak wtedy, gdy Maryja poszła odwiedzić Elżbietę, tak jest, powiedziała Elżbieta, matka mojego Pana, uznając, nawet jeśli tego nie rozumiała, że Maryja, z łaski Bożej, była nosicielką Boga.

Nie wywyższa Maryi ani nie czyni jej przedmiotem modlitwy, wstawiennictwa, czci, czci ani niczego podobnego, ale podkreśla, że dziecko w jej łonie było boskie.

Definicja chalcedońska mówiła również o jednym i tym samym synu i jednej osobie i jednym istnieniu, nierozdzielonych ani podzielonych na dwie osoby, których natury są w jedności bez podziału, bez separacji. Nacisk na to samość jest w rzeczywistości męczący, sprzeciwiając się Nestoriuszowi.

Monofizytyzm wyznał, że w Chrystusie były dwie natury bez pomieszania i bez zmiany. Własność każdej natury jest zachowana i zgodna w jednej osobie. Chalcedon był wspaniałym osiągnięciem.

Pięć punktów uchwyciło sedno definicji. Po pierwsze, to jest wiadomość, wykład na temat pięciu punktów, nie kalwinizmu, ale ortodoksji chalcedońskiej. Jest tam mały żart dla moich reformowanych przyjaciół.

Po pierwsze, Chrystus był prawdziwie i doskonale Bogiem i człowiekiem. Zarówno boskość Chrystusa, jak i jego człowieczeństwo są w równym stopniu zachowane i podkreślone, aby mógł służyć jako nasz wielki arcykapłan i pośrednik oraz zdobyć dla nas zbawienie. Po drugie, osoba i hipostaza są postrzegane jako to samo.

W ten sposób Chalcedon wyraźnie rozróżnia osobę i naturę. Osoba jest postrzegana jako zasada sama w sobie, nie dająca się wyprowadzić z natury ani jako trzeci element z połączenia dwóch natur. Nowa osoba nie powstaje, gdy przyjmuje się naturę ludzką, ani nie prowadzi do powstania dwóch osób.

Zamiast tego Chalcedon potwierdza, że osoba wcielenia jest wiecznym synem, drugą osobą Bóstwa. Dlatego też, w dalszej części systematyki, będę nauczał, że ciągłość osobowości w Chrystusie jest zapewniona nie przez jego człowieczeństwo, ale przez fakt, że jest wiecznym synem. Jest synem przedwcielonym, a następnie staje się wcielonym synem.

Ludzkość nie jest ciągła. Nie istniała przed wcieleniem. Nie tylko bóstwo jest ciągłe, ale boski syn jest ciągły.

Nie ma żadnego bóstwa poza nim. Tak więc to osoba syna przyjmuje prawdziwą naturę ludzką. Co więcej, to osoba, a nie natura, stała się ciałem.

Dlatego wcielenie jest osobistym aktem syna, który przyjął postać sługi, Hebrajczyków 2:7, w sposób świadomy, dobrowolny i ofiarny. To osoba syna jest jedynym działającym agentem i cierpiącym podmiotem. Czy to oznacza zmianę w synu? Nie w tym sensie, że osoba syna zmieniła swoją tożsamość lub przestała być tym, kim zawsze była.

Nawet jako wcielony syn, nadal posiadał wszystkie boskie atrybuty i wykonywał wszystkie swoje boskie funkcje i prerogatywy. Niemniej jednak, jak słusznie zauważa McLeod, a ja cytuję, zachodzi prawdziwa zmiana. Zmiana w tym sensie, że w Chrystusie Bóg wkracza w zupełnie nowy zakres doświadczeń i relacji.

Doświadcza życia w ludzkim ciele i ludzkiej duszy. Doświadcza ludzkiego bólu i ludzkich pokus. Cierpi ubóstwo, samotność i upokorzenie.

Smakuje śmierć. Przed wcieleniem i poza nim Bóg wiedział takie rzeczy przez obserwację. Ale obserwacja, nawet gdy jest wszechwiedząca, nie dorównuje osobistemu doświadczeniu.

To właśnie wcielenie umożliwiło Bogu, prawdziwe osobiste doświadczenie bycia człowiekiem. Donald McLeod jest pobożnym chrześcijaninem. Mówi tymi słowami z szacunkiem.

Po trzecie, ludzka natura Chrystusa nie miała własnej hipostazy/osoby. Była bezosobowa w tym sensie, że nie było człowieka, w którym Bóg przyszedł i zamieszkał. Ludzka natura Chrystusa nie miała własnej hipostazy ani osoby, co oznacza, że Jezus nie istniałby, gdyby syn nie wstąpił do łona Maryi.

Jezus nie istniałby, gdyby syn nie wszedł do łona Maryi. Nie było żadnego człowieka poza tym boskim działaniem. Ale w wyniku tego działania syn, który posiadał boską naturę od wieczności, teraz dodaje do siebie naturę ludzką z pełnym zestawem ludzkich atrybutów, co pozwala mu żyć w pełni ludzkim życiem.

Jednak nie jest on całkowicie ograniczony lub ograniczony przez swoją naturę ludzką. Dlatego, jak przypomina nam Fairbairn, ojcowie kościoła mówili o Bogu Synu, który niektóre rzeczy czynił jako Bóg jako Bóg, a inne jako człowiek jako człowiek. Ta sama osoba czyniła rzeczy, które były właściwe dla ludzkości, i inne rzeczy, które były właściwe lub nawet możliwe tylko dla Boga.

Ale osoba, która dokonała tych rzeczy, była tym samym Bogiem Synem. Tak więc Jezus jest czymś o wiele więcej niż człowiekiem, w którym po prostu mieszka Bóg Syn. On jest Bogiem Synem, żyjącym na ziemi jako człowiek, dokonującym naszego odkupienia jako Pan.

Jednym z wniosków Chalcedonu, który z pewnością jest prawdziwy w odniesieniu do Pisma Świętego, jest to, że kiedykolwiek patrzymy na życie Chrystusa i pytamy, kto to zrobił? Kto to powiedział? Kto poniósł śmierć za nas? Odpowiedź jest zawsze taka sama. Bóg Syn. Dlaczego? Ponieważ to nie natura boska ani ludzka działa i w ten sposób czyni rzeczy.

Raczej jest to osoba syna działająca w i poprzez swoją boską i ludzką naturę. To syn się narodził, został ochrzczony, kuszony, przemieniony, zdradzony, aresztowany, potępiony i umarł. To syn przelał swoją krew za nas, aby zapewnić sobie zbawienie.

To w Synu wszystkie sprawiedliwe wymagania Boga są spełnione, tak że nasze zbawienie jest ostatecznie od Boga. To Syn, który również powstał z martwych i który teraz panuje jako król królów i pan panów. Jeszcze raz, McLeod, powiedziałem ci, że książka Donalda McLeoda, *The Person of Christ*, była moim standardowym podręcznikiem od czasu jej wydania.

Cytując go ponownie, „w nim, synu, Bóg zapewnia i nawet staje się zadośćuczynieniem, którego żąda. W nim, w jego ciele, w skończoności jego życia, skończoności jego ciała i skończoności jego istoty ludzkiej, Bóg zajął się naszym grzechem. Jest człowiekiem, jednak człowiekiem o uniwersalnym znaczeniu, nie dlatego, że jego człowieczeństwo jest w jakimkolwiek sensie nieskończone, ale dlatego, że jest człowieczeństwem Boga. W nim Bóg żyje prawdziwie ludzkim istnieniem”. McLeod, *Person of Christ*, strona 190.

Po czwarte, nie ma zjednoczenia natur, które przesłaniałoby integralność każdej z natur. W Bogu, Synu wcielonym, rozróżnienie stwórcy-stworzenia jest zachowane. Nie ma połączenia natur ani przeniesienia atrybutów, *communicatio idiomatum*, wytwarzając pewnego rodzaju *tertium quid*, pewien rodzaj trzeciego czegoś innego. Nie oznacza to jednak, że te dwie natury są po prostu zestawione, leżące obok siebie bez kontaktu lub interakcji.

Zamiast tego następuje przeniesienie atrybutów, ponieważ atrybuty obu natur współistnieją w jednej osobie. Dlatego Pismo Święte może powiedzieć, że wcielony syn Boży może jednocześnie podtrzymywać wszechświat, Kolosan 1:17, odpuszczać grzechy, Marek 2:10, stać się głodnym i spragnionym, wzrastać w mądrości i wiedzy, Łukasz 2.52, a nawet umrzeć. Po raz kolejny, dlatego Pismo Święte może powiedzieć, że wcielony syn Boży może jednocześnie podtrzymywać wszechświat, Kolosan 1:17, odpuszczać grzechy, Marek 2:10, odpuszczać grzechy w sposób, w jaki my nie możemy odpuszczać grzechów.

To nie jest tak, Jack, przepraszam, bracie, czy mógłbyś mi wybaczyć? Nie, to jest tak, człowieku, twoje grzechy są ci odpuszczone. I żeby świat wiedział, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, niewidzialny cud. Uczynię widzialny, mówi Jezus.

Weź swoje łożę i chodź. W ten sposób On odpuszcza grzechy. On odpuszcza grzechy, jak Bóg odpuszcza grzesznikom.

W tym samym czasie ta bosko-ludzka osoba, która podtrzymuje wszechświat i odpuszcza grzechy, staje się głodna i spragniona. Siedzi przy studni w Jana 4, ponieważ jest zmęczony swoją podróżą. Rośnie w mądrości, wzroście i łasce u Boga i ludzi, Łukasza 2:52, a nawet on mógłby umrzeć, i tak się stało.

Dlatego syn jest podmiotem wcielenia we wszystkich swoich czynach i doświadczeniach, angażując obie natury, każda na swój własny, odrębny sposób. Jak Karl Barth później wyraził ten punkt w przypadku wcielnego Syna: „Sam Bóg mówi, gdy ten człowiek mówi ludzką mową. Sam Bóg działa i cierpi, gdy ten człowiek działa i cierpi jako człowiek. Sam Bóg triumfuje, gdy ten triumfuje jako człowiek”. *Dogmatyka Kościoła* 4.2.

Po piąte, syn przyjął na siebie pełną naturę ludzką, która składała się z rozumnej duszy i ciała. Chalcedon nalega, że człowieczeństwo Jezusa, aby było pełnym człowieczeństwem, musiało być czymś więcej niż ciałem.

Musiała składać się z pełnej ludzkiej psychologii podobnej do naszej. Chalcedon wyraźnie odróżnia zatem osobę od duszy i lokalizuje duszę jako część natury ludzkiej. Czyniąc to, nalega na słowo chrystologia człowieka, a nie tylko słowo chrystologia ciała.

Słowo nie przyjęło do siebie jedynie ludzkiego ciała, ale pełną ludzką naturę składającą się z ciała i duszy. Odrzuca ono myśl, że syn zastępuje ludzką duszę. Syn lub logos zastępuje ją i implicite stwierdza, że Chrystus miał ludzką wolę i umysł, nie powiedział tego wprost, co ujawnia się później w patrystycznej chrystologii.

Jak można sobie wyobrazić, gdy ktoś tego nie zrobił, gdy ludzie temu zaprzeczali, teologia kontrowersji rozgorzała wszędzie. Pośrednio stwierdza, że Chrystus miał ludzką wolę i umysł, chociaż to ostateczne stwierdzenie nie zostało sformułowane ani sformalizowane aż do szóstego soboru powszechnego w 681 r. W skrócie, te pięć punktów ujmuje sedno definicji chalcedońskiej.

Mimo że wyznanie wiary nie jest identyczne z pismem świętym pod względem autorytetu, jest to jednak oświadczenie, które przedstawia podstawowe punkty, które musimy wyznaczyć, wyrazić i bronić w odniesieniu do tożsamości Chrystusa. Jako oświadczenie wyznaniowe ustanawia parametry, w których kościół musi teologizować, aby dokładnie uchwycić Jezusa z Biblii. Jak stwierdza preambuła Chalcedonu, zostało ono napisane na tle pisma świętego i całej tradycji patrystycznej.

A jak zauważa Grillmeier , „niewiele soborów było tak zakorzenionych w tradycji jak sobór chalcedoński, bliski cytat. W ten sposób, jak przyznaje Brown, Harold OJ Brown, cytat z definicji chalcedońskiej, stał się naszym standardem pomiaru ortodoksji, gdzie odrzucane jest albo potwierdzenie boskości Chrystusa, albo jego człowieczeństwa. Oznacza to, że historyczna ortodoksja została porzucona. Wyznanie wiary chalcedońskiej nie jest programem teologicznym, ale raczej zestawem ograniczeń wykraczających poza jego granice. Teologia niemal nieuchronnie zdegeneruje się w sceptycyzm, niewiarę lub herezję ” . *Wyznania wiary, sobory i Chrystus* to tytuł książki Browna.

Mimo to jednak, definicja ta była stale atakowana, szczególnie od czasów Oświecenia. Większość tych ataków wynikała z odrzucenia historycznego chrześcijaństwa i zastąpienia go innymi światopoglądami. Jednak niektórzy z wewnątrz kościoła również ją krytykowali, zarówno katolicy, jak i protestanci.

Przyjrzyjmy się pokrótce niektórym z tych krytyk, gdy kończymy patrystyczną chrystologię. Po pierwsze, niektórzy krytykowali Chalcedon za jego zależność od greckiego myślenia filozoficznego w stosowaniu takich terminów jak ousia , apostasis , et cetera, istota, byt, natura itd., osoba. Jak głosi krytyka, z powodu tego wpływu, nauczanie biblijne zostało nieumyślnie zniekształcone, a chrystologia została sprowadzona do metafizycznej spekulacji.

Z wielu powodów ta krytyka jest niedokładna. Z jednej strony, problemem nie jest użycie pozabiblijnego języka filozoficznego, ponieważ wszelkie teologizowanie nieuchronnie to robi. Zamiast tego problemem jest to, czy ten język, niezależnie od wieku, z którego pochodzi, prowadzi do zniekształcenia języka i nauczania biblijnego.

Z drugiej strony, chociaż użyto słów z V wieku, Chalcedon używa ich w sposób zupełnie niegrecki. Na przykład, jak przedstawiono, nigdzie w greckiej myśli nie ma rozróżnienia natura-osoba. Ale kościół rozróżniał ousia , natura, i apostasis , osoba, ponieważ wymagało tego Pismo.

Ponadto, jak trafnie zauważa MacLeod, teologia Chalcedonu jest radykalnie niegrecka. Cytując Donalda MacLeoda *Person of Christ*, cytat, grecka teologia była przychylna idei teofanii, bogów w ludzkiej postaci, i idei boskich adopcji, w których bóg może przejąć kontrolę nad ludzką osobowością. Ale Chalcedon jest językiem wcielenia.

Mówi o wcieleniu boskiej osoby. Tutaj sam Bóg wkracza w ziemską, historyczną egzystencję, abyśmy mogli powiedzieć, że ten człowiek jest synem Boga i że w tej konkretnej osobie Bóg żyje prawdziwie ludzkim życiem. To wykracza daleko poza teofanię i adopcję.

Jak dotąd, jak sądzę, MacLeod powiedział, że jest to głęboko nie-greckie pojęcie, bliski cytat. Ale ta krytyka idzie dalej, twierdzi Wellum, w związku z powyższym sprzeciwem wobec pytania, czy konieczne jest dalsze używanie tych samych słów, których użył Chalcedon, czy też możemy przetłumaczyć terminologię z V wieku na współczesny język. To jest problem.

Czy możliwe jest na przykład przetłumaczenie *apostasis* i *ousia* oraz metafizyki, która je podtrzymuje, na bardziej współczesne słownictwo? Teoretycznie większość zgodziłaby się z MacLeodem, że jest to możliwe, jak nam przypomina, nie jest trudniej przenieść język *ousia*, *fusis* i *apostasis* do naszych czasów niż było przeniesienie języka św. Pawła, *morphe*, *homoioima* i *acone*, na przykład. Jednak kwestia tłumaczenia nie jest łatwa, zwłaszcza gdy ludzie po prostu nie tłumaczą starej terminologii na nową, ale faktycznie zmieniają znaczenie terminów. Po drugie, Chalcedonowi zarzucono również dualizm.

Wydaje się, że umieszcza dwie natury obok siebie w jednej osobie, przy czym każda natura powraca do swoich własnych atrybutów, zachowując swoje własne atrybuty, co prowadzi do praktyki przypisywania niektórych aspektów istnienia Jezusa jego naturze ludzkiej, a innych jego naturze boskiej, bez żadnego konkretnego związku między nimi. Tak więc na przykład w przypadku niecierpielności i niezmienności Leon twierdzi, a wielu innych podąża za nim, że Jezus, cytuję, był zdolny do śmierci w jednej naturze i niezdolny do niej w drugiej, cytuję. Chalcedon naucza, że historyczny Jezus ma rodzaj podwójnego istnienia jako Bóg i jako człowiek.

Jak nadać temu sens? W istocie, odpowiedź na ten zarzut prowadzi nas do sedna teologii o Wcieleniu. Sposób, w jaki odpowiada się na tę krytykę, odróżnia różne formuły chrystologiczne. Wystarczy powiedzieć w tym miejscu, że powodem, dla którego Chalcedon był konieczny, było uniknięcie różnych heretyckich prób odpowiedzi na to pytanie w sposób niebiblijny.

W istocie Chalcedon służy jako ostrzeżenie i ochrona przed próbą przewyciężenia dualizmu. Chalcedon, wraz z Pismem Świętym, utrzymuje w napięciu jedność jednej boskiej osoby, Syna, który w wyniku Wcielenia teraz istnieje. Żyje, istnieje w dwóch naturach.

Pismo Święte i Chalcedon odmawiają zmieszania dwoistych natur Chrystusa lub rezygnacji z jedności osoby działającej w i poprzez te natury. Ponadto, jak podkreśla McLeod, Chalcedon zdecydowanie nalega, cytuję, na egzystencjalną jedność osoby Jezusa. Podkreśla, że chociaż istnieją dwie natury, istnieje tylko jedna hipostaza lub *prosopon*, jedna osoba.

Oznacza to, że bez roszczenia do rozwiązania problemu, podkreśla się jedność bez udawania, że go wyjaśnia. Innymi słowy, szanuje tajemnicę. Wracam do miejsca, w którym zacząłem.

W Biblii objawione są dwie gigantyczne tajemnice: Boża trójca w jedności i dwie natury w osobie Chrystusa. Na koniec Chalcedon jasno stwierdza, że musimy potwierdzić, tak jak czyni to Pismo, że wszystkie czyny Chrystusa są czynami osoby. Jest on sprawcą wszystkich czynów, mówcą wszystkich słów i podmiotem wszystkich doświadczeń.

W rezultacie Chalcedon nie rozdziela działań, słów i doświadczeń naszego Pana między dwie natury. W istocie, stara się oddać sprawiedliwość biblijnej prezentacji Chrystusa, nie rozwiązując przy tym dualizmu w sposób doskonały. Jako taki, służy jako ostrzeżenie dla wszystkich, którzy próbują to zrobić.

Wyjaśnienie tajemnicy jest przekroczeniem. Jeśli istnieją prawdziwie bosko objawione tajemnice, składamy afirmacje, wykluczamy błędy, a następnie szanujemy własną ignorancję i paradoksy Biblii, jej tajemnice, jej antynomie. Nigdy nie znalazłem dobrego słowa, aby to wyrazić.

Po trzecie, podobnie jak zarzut dualizmu, Chalcedon jest często krytykowany za doketyzm, mimo że potwierdza pełne człowieczeństwo Chrystusa. Skąd bierze się ten zarzut? Z faktu, że Credo stwierdza, że jest to niezłożona natura ludzka bez osoby ludzkiej, to znaczy hipostaza, to znaczy bezosobowe człowieczeństwo. I jak głosi zarzut, jak znaczące jest przypisanie Chrystusowi pełnej i kompletnej natury, w tym ludzkiego umysłu i woli, jeśli ta natura nie może funkcjonować tak jak nasza, to znaczy, nie tak jak nasza z osobą ludzką? W jaki sposób potwierdzamy samoczynnie aktywujący się charakter człowieka Jezusa, nie dając początku dwóm podmiotom lub dwóm osobom i nie padając w ten sposób ofiarą herezji nestoriańskiej? I czy zaprzeczenie Chalcedonu, że Chrystus ma osobę ludzką, nie jest ukrytym przyznaniem się do doketyzmu? Sednem tego zarzutu jest nadanie sensu ludzkim ograniczeniom Jezusa, w szczególności ograniczeniom wiedzy i mocy.

Zobacz Marka 13:32, Łukasza 2:52, jeśli podmiotem działającym Wcielenia jest Syn Boży. Wróć do tego później podczas systematyki, ale teraz najważniejsze jest, aby pamiętać, że potwierdzenie hipostazji przez Chalcedon nie oznaczało, że w człowieczeństwie Chrystusa czegoś brakowało, zamiast tego było zaprzeczeniem dwóch podmiotów działających Chrystusa, a tym samym odrzuceniem nestorianizmu. Nie było oddzielnego człowieka. O to w tym chodzi.

W tym sensie jego ludzka natura była bezosobowa. Nie podoba mi się sposób, w jaki Kościół powiedział, że ponieważ nigdy nie była bezosobowa, była nieistniejąca, a następnie od nanosekundy swojego istnienia w łonie Maryi, była nieosobowa na mocy zjednoczenia ze Słowem. A jednak rozumiem ich punkt widzenia, ale ich punkt widzenia prowadzi do tej krytyki, która nie jest sprawiedliwa w końcu.

Potwierdzenie istnienia osoby ludzkiej obok osoby Syna oznaczałoby, że Jezus nie był w rzeczywistości Wcielonym Synem, ale po prostu człowiekiem, który był szczególnie zaprzyjaźniony z Synem. Ponadto, biorąc pod uwagę, że Chalcedon używał osoby w sensie ontologicznym, a nie psychologicznym, nie zaprzecza on kompletności ludzkiej psychologii Chrystusa, ponieważ jest ona częścią jego natury ludzkiej. Raczej Chalcedon potwierdza, że jedynym aktywnym podmiotem ludzkich doświadczeń Chrystusa był boski Syn, a zatem miało miejsce rzeczywiste wcielenie.

zatem podoba mi się hipostazja ? Nie, że człowieczeństwo Syna było bezosobowe. Nie podoba mi się to, ale rozumiem, co mówi. Nie było oddzielnego człowieka, Jezusa, w którym Bóg przyszedł i zamieszkał.

Nie, z drugiej strony, jego człowieczeństwo nigdy nie było odrębną osobą i nigdy nie było bezosobowe w tym sensie, że od samego początku jego osobowość była osobowością boskiego Syna, który przyjął prawdziwe człowieczeństwo. Tak więc ludzka natura Jezusa była w myślniku osobista. Gdzie to nas teraz zostawia? EL Maskell dobrze to ujmuje: „Chalcedon jest prawdą i niczym innym, jak prawdą, ale nie jest całą prawdą”.

Innymi słowy, Chalcedon ustala parametry i ustanawia bariery, na których teraz odbywa się dyskusja chrystologiczna. Oby pozostała w obrębie barier, barier. Poczekaj, aż zobaczysz.

O, mój Boże. Ostatecznie, tylko Pismo może służyć jako nasz ostateczny autorytet, ale zaniedbujemy definicję Chalcedońską na własne ryzyko. Potrzebna jest dalsza refleksja nad Pismem w świetle Chalcedonu, a w rzeczywistości to właśnie wydarzyło się w kolejnych latach historii Kościoła.

Chalcedon nie zakończył wszystkich dyskusji chrystologicznych. Zamiast tego kontynuował prowadzenie i ukierunkowywanie dalszych myśli w świetle kolejnych pytań i wyzwań. To kończy moje badanie patrystycznej chrystologii.

Zamierzam zrobić małe wprowadzenie do współczesnej chrystologii. Trochę tła i trochę wyskakuję z porządku czasowego, a może zobaczysz dlaczego. Życie ruchu Jezusa.

Najbardziej namacalnym rezultatem nowego podejścia do Biblii, a mianowicie krytycznego, w XIX wieku, pójdziemy dalej, do XVIII wieku, była wysypka żywotów Jezusa, które zostały wyprodukowane. Cały XIX wiek był zdominowany przez dramatyczne odnowienie zainteresowania rzeczami historycznymi, a także przełomy w metodologii historycznej, a XVIII wiek wykazywał niewielkie zainteresowanie tymi kwestiami.

Kartezjusz twierdził, że historia nie miała ani pewności filozofii, ani precyzji nauki. Wolter, z reputacji największego historyka swoich czasów, spędził większość swojego życia na filozofii i dopiero pod koniec zwrócił się ku kwestiom historii. Kant nie tylko nie interesował się historią, ale także ją deprecjonował.

XIX wiek przyniósł dramatyczną zmianę tych postaw. U Hegla i Marksa historia stała się środkiem uprawiania filozofii. Dla Hegla pokazała, w jaki sposób racjonalne zasady, według których zbudowana jest rzeczywistość, zostały odsłonięte dla naszych badań.

Dla Marksa historia ukazywała te zasady, na podstawie których wszystkie społeczeństwa zostały określone i w świetle których można przewidzieć przyszłość. Chociaż Marks chwalił się, że postawił Hegla na głowie, jego wysoka ocena znaczenia historii dla ludzkiego zrozumienia była bardzo podobna do Hegla. To odnowienie z kolei stymulowało poszukiwanie bardziej akceptowalnych metod badań, które zyskałyby szacunek dla przedmiotu.

U takich uczonych jak von Ranke skutkowało to wnikliwą analizą materiału źródłowego, pewnością, że techniki naukowe i obiektywizm można przenieść na analizę historyczną, a często także niezwykłą pewnością co do zdolności natury ludzkiej. Problem polega oczywiście na tym, że sprawy ludzkie nie są podatne na analizę naukową w taki sam sposób, jak prawa grawitacji. Tak zwane obiektywne techniki, których używali historycy pozytywistyczni, doprowadziły do różnorodności interpretacji, co stało się równie żenujące, jak gdyby dzisiejsi naukowcy ciągle dochodzili do zupełnie innych wniosków na temat działania grawitacji.

Tymczasem jednak nowy entuzjazm dla historii w połączeniu z nowymi technikami jej studiowania przedostał się do teologii, gdzie połączył się z krytycznymi badaniami nad Pismem Świętym. To właśnie to krzyżowe zapytanie dyscyplin dało początek literaturze o życiu Jezusa. Ważne jest jednak również zwrócenie uwagi na nastrój, w jakim ta literatura rozkwitała.

Nigdzie nie zostało to lepiej wyrażone niż w książce Adolpha Harnacka *What is Christianity?*, opublikowanej na przełomie XX wieku. Książka Harnacka była pielęgnowana w niemal tragicznym sensie, że dla mas współczesnych ludzi Jezus stał się nieistotny. Był dla nich tak nieistotny, jak epoka, w której żył.

Harnack próbował zatem uchwycić znaczenie chrześcijaństwa jako idei. Idei, która została zrealizowana w Jezusie i przez Jezusa, ale sama nie była zdefiniowana ani ograniczona do Jezusa. Tutaj leżała sedno analizy Harnacka i to był program protestanckiego liberalizmu.

Chrześcijaństwo było historyczne w tym sensie, że skupiło się na Jezusie, ale nie było historyczne w tym sensie, że Jezus zdefiniował jego znaczenie. Ta formuła została

przeprowadzona z apologetycznymi motywami, mając nadzieję, że chrześcijaństwo, które z niej wynikło, będzie łatwiej zgadzać się z normami przyjętymi przez jego, cytując Schleiermachera, kulturalnych pogardzaczy. Co jednak jest interesujące, Harnack twierdził, że doszedł do swoich wniosków, cytując metody historycznej nauki, a nie jako apologeta lub filozof religijny, którym w rzeczywistości był, nie wiedząc o tym.

To wrodzona ślepota modernizmu. Zarówno w Europie kontynentalnej, jak i w Wielkiej Brytanii pisanie o życiu Jezusa stało się modne. Wśród wiktoriańskiej ludności, mówi Daniel Powles, był to temat cytatu, do którego prędkiej czy później przyciągnął uwagę każdego typu pisarza, religijnego, radykalnego, duchownego lub ekscentrycznego cytat.

W Europie wyprodukował nowe, dobrze znane dzieła Davida Straussa, Christiana Weisse'a, Bruno Bauera, Ernesta Rennana i Maurice'a Gauguela, między innymi. W Wielkiej Brytanii studia JR Seeleya, Richarda Hansena, FW Farrara i Alfreda Edersheima, konserwatysty, były jednymi z szerzej rozpowszechnionych. Albert Schweitzer był tym, który wziął na siebie zadanie unicestwienia tego ruchu.

Schweitzer wydaje się być niechętnym niewierzącym, ale był geniuszem z doktoratami z muzyki, medycyny i teologii, który udał się do Afryki na misję medyczne i skończył na czczeniu stworzenia. Skończyłem jako panteista. Po dokładnym i momentami żmudnym przeglądzie prac napisanych głównie w Niemczech doszedł do wniosku, że autorzy quote igrali swobodnie z prawdziwą historią, quote czytając w ewangelii wyimaginowany i wyidealizowany obraz Jezusa.

Rzeczywiście, Jezus, który wyłonił się z większości tych studiów, był tak podobny do liberalnych autorów, którzy je pisali, że Schweitzer zauważył, że musieli patrzeć w dół długiej studni ludzkiej historii i widzieć swoje własne twarze odbite na dnie. Był geniuszem. Doszedł również do wniosku, że Jezus był fałszywym prorokiem.

Bycie geniuszem nikogo nie zbawia. Porównaj pierwszy list do Koryntian, niewielu geniuszy jest zbawionych. Być może to uwydatnia łaskę Boga, by zbawić więcej zwykłych śmiertelników niż geniuszy, nie wiem.

Oto Jezus był „postacią zaprojektowaną przez racjonalizm, obdarzoną życiem przez liberalizm i odzianą przez nowoczesną teologię w historyczny strój”. Och, chłopcze, czy on jest dobry? Była to postać, która teraz „rozpadła się na kawałki, bliski cytat, poobijana przez konkretne problemy historyczne”, co spowodowało, że ten cytat jest w połowie historyczny, w połowie nowoczesny. Jesus Schweitzer doszedł do wniosku, że nigdy nie będzie w stanie sprostać teologicznym oczekiwaniom, które zainspirowały jego konstrukcję.

Podstawowym błędem, jaki zarzucił Schweitzer, było założenie, że Jezus mógłby znaczyć więcej, gdyby był przebrany za współczesną osobę, niż gdyby pozostawiono go takim, jakim był naprawdę. Prawdziwe znaczenie ruchu nie tkwiło w jego historycznych odkryciach. Były one w najlepszym razie minimalne.

Przedsięwzięcie to było w istocie misterną próbą zerwania więzów tradycyjnej doktryny, próbą podjętą na podstawie założeń oświeceniowych. Historia, jak sądzono, była kluczem do rzeczywistości. Było to niezwykle naiwne założenie, które rozbiło się o twardą skałę rzeczywistości i którego upadek został bezceremonialnie ogłoszony przez Schweitzera.

otchłanna porażka ruchu zraniła społeczność teologiczną. Jest to rana, która do dziś nie chce się zagoić. W naszym następnym wykładzie zacznę mówić o liberalnym protestantyzmie.

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To sesja 5, Patrystyczna chrystologia, część 4, Monofizytyzm i Sobór Chalcedoński.